

Spółeczny skład podziemnych grup opozycji Warszawy, Siedlec i Rzeszowa w latach 1982–1989

Specyficzną cechą polskiej opozycji lat osiemdziesiątych na tle wszystkich innych krajów obozu sowieckiego był jej masowy charakter. Fenomenem była oczywiście sama „Solidarność” – licząca prawie 10 mln członków. Jednak również w okresie stanu wojennego i po nim, aż do roku 1989, opozycja zachowała charakter ruchu społecznego. Choć po 13 grudnia władzom partyjno-wojskowym niewątpliwie udało się zastraszyć znaczną część populacji zaangażowanej wcześniej w „Solidarność”, to nigdy nie zdołały one przywrócić społecznej apatii z czasów sprzed sierpnia 1980 r. Dziesiątki tysięcy ludzi pozostawały zaangażowane w podziemnych strukturach, we wszystkich większych miastach regularnie ukazywały się opozycyjne periodyki, organizowano prelekcje, uroczystości i manifestacje.

Celem prowadzonych przeze mnie badań było opisanie solidarnościowego podziemia lat osiemdziesiątych: sieci rozmaitych nieformalnych społecznych organizacji opozycyjnych w stosunku do systemu komunistycznego, działających nielegalnie i odwołujących się do tradycji NSZZ „Solidarność” w latach 1982–1989. Prowadzeniu takich badań towarzyszyły pewne oczywiste trudności wynikające zarówno z natury ruchów społecznych, jak i z praktycznych barier związanych z docieraniem po latach do dawnych uczestników działań – mających nie tylko charakter mało sformalizowany, ale po prostu konspiracyjny.

Z założenia starałem się docierać do działaczy szeregowych: do osób prowadzących nielegalną działalność w strukturach opozycji odwołujących się do tradycji solidarnościowej. W praktyce podziemia w badanym okresie działalność taka oznaczała przede wszystkim wydawanie i kolportaż różnych publikacji. Nawet jeśli nie było to główne zajęcie opozycjonistów, to w zdecydowanej większości wypadków towarzyszyło innym ich działaniom. Za działania podziemne nie uznawałem natomiast ulicznych manifestacji, mszy patriotycznych czy wydarzeń kulturalnych, które – choć miały opozycyjny wydźwięk – nie były jednoznacznie sprzeczne z panującym wówczas prawem. Analizą nie obejmowałem również polityków opozycyjnych, nieangażujących się w „fizyczną” pracę dla podziemia, ponieważ uznawałem ich za działaczy jawnych, a nie uczestników konspiracji. Badania przeprowadzałem, docierając z narzędziami socjologicznymi (jakościowymi i ilościowymi) do uczestników podziemnych struktur w kilku wybranych ośrodkach. W niniejszym artykule przedstawię fragment wyników moich badań dotyczący społecznego składu tych organizacji.

Metodyka przeprowadzonych badań

Na wstępie przyznać trzeba, że zebrany materiał nie jest wolny od niedoskonałości. Skład badanych populacji był odtwarzany z pamięci uczestników wydarzeń, a docieranie do respondentów było uzależnione od rozmaitych czynników mogących zniekształcać uzyskiwany obraz, w szczególności zaś od tego, czy potencjalny respondent zachował w badanym środowisku jakieś kontakty i czy w związku z tym można było odnaleźć jego adres lub telefon. Po latach wiele cennych z naszego punktu widzenia informacji z pewnością musiało umknąć pamięci. Z rzadka też osobom prowadzącym badanie odmawiano wywiadów, a środowiskowe konflikty, obecne we wszystkich badanych ośrodkach, mogły mieć wpływ na prawidłowość doboru respondentów.

Trzeba jednocześnie przyznać, że były to czynniki trudne do uniknięcia. W przeszłości, w warunkach konspiracji nie tworzone list podziemnych działaczy, a ich spisywanie od nowa po dwudziestu latach nie może być w pełni wierne. W chwili, gdy brak jest materiału archiwalnego, jakość danych retrospektywnych musi pozostać funkcją pamięci i dobrej woli pozyskanych informatorów. Sądzę jednak, że mimo ułomności uzyskane dane są ciekawe i wartościowe oraz dają – przynajmniej przybliżony – obraz badanych środowisk. Zasadniczym zaś argumentem przemawiającym za uznaniem ich wartości jest fakt, że – zwłaszcza biorąc pod uwagę ciągły upływ czasu oraz starzenie się i wymieranie badanej populacji – nie jesteśmy (i prawdopodobnie nie będziemy w stanie w przyszłości) uzyskać danych lepszych i zebranych w sposób metodologicznie bardziej poprawny.

Nie chcąc tworzyć złudnego przekonania o pełnej reprezentatywności zebranego materiału, a zarazem stojąc na stanowisku, że nie należy również zbyt go deprecjonować, mogę tylko szczegółowo przedstawić sposób, w jaki był on pozyskiwany. A raczej sposoby, gdyż jest on owocem dwóch osobnych projektów badawczych.

Pierwszy z omawianych projektów dotyczył szeregowych działaczy podziemia, aktywnych w Warszawie w latach 1982–1989¹, a badania przeprowadzono pod egidą Stowarzyszenia Wolnego Słowa w 2005 r. Drugi projekt zrealizowano w ramach Zakładu Społeczeństwa Obywatelskiego Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, a respondentami byli działacze z mniejszych ośrodków: Siedlec i Rzeszowa. Badania ankietowe w Warszawie przeprowadzono na próbie 147 byłych działaczy niskiego szczebla. Badania w Siedlcach i Rzeszowie objęły całość możliwej do zlokalizowania populacji działaczy podziemia w tych miastach. Przeprowadzono odpowiednio 94 ankiety i 141 ankiet oraz wywiady indywidualne i grupowe. Badanie warszawskie w 2005 r. sfinansowało miasto stołeczne Warszawa, firma GfK Polonia, SPSS Polska, Maciej Radziwiłł oraz darczyńcy anonimowi. Badania w Siedlcach i Rzeszowie w latach 2007–2009 sfinansowano ze środków na naukę jako projekt badawczy nr N116 2595 33.

W Warszawie w poszukiwaniu respondentów okazało się pomocne stworzone w latach 2001–2002 na potrzeby Ministerstwa Kultury archiwum noszące nazwę

¹ Wyniki tych badań opisano w: A. Mielczarek, *Śpiący rycerze. Szeregowi działacze warszawskiego podziemia lat osiemdziesiątych*, Warszawa 2006.

„Niezależni dla kultury”². Jednak jako że był to zbiór not o rozmaitych działaczach z lat 1976–1989, nie tylko ludziach zaangażowanych w podziemie solidarnościowe, ale również o rozmaitych opozycyjnych politykach i publicystach (których w Warszawie działało wielu), dla realizacji założonego celu konieczne było dokonanie wyboru osób spośród zapisanych na liście. Ze względu na orientację projektu na badanie działaczy szeregowych zdecydowano się na dobieranie do badania wyłącznie osób, które (zgodnie ze swoim biogramem zamieszczonym w archiwum) w latach 1982–1989 prowadziły kolportaż niezależnych wydawnictw. Założono bowiem, że w realiach podziemia lat osiemdziesiątych udział w kolportażu był aktywnością na tyle podstawową, że zaangażowany był w nią niemal każdy, kto rzeczywiście działał w nielegalnych strukturach. Jednocześnie kryterium to pozwalało wyeliminować znajdujących się na liście opozycjonistów, którzy – choć aktywni w latach osiemdziesiątych – w podziemiu faktycznie nie uczestniczyli, będąc osobami działającymi jawnie.

Lista zawierała na tyle dużą liczbę nazwisk (597 spełniających powyższe kryterium), że nie było konieczności prowadzenia dalszych poszukiwań. Choć zdawano sobie sprawę, że jest to lista, której wiele brakuje, by nazwać ją kompletną, był to najlepszy materiał wyjściowy, jakim można było dysponować w tym czasie. Jednocześnie jego uzupełnienie znacząco wykraczało poza możliwości prowadzących badanie. Jedyną możliwością było zaakceptowanie go w takiej właśnie postaci i dochowanie staranności przy takim doborze respondentów, który możliwie adekwatnie odzwierciedli skład posiadanej listy.

W tym celu z listy wylosowano czterysta nazwisk i dopiero potem rozpoczęto poszukiwania adresowe, które również nie były łatwe. Osiągnięty rezultat: efektywne dotarcie do 147 respondentów oznaczał poziom realizacji próby równy 37 proc. i nie odbiegał znacząco od średniej, którą aktualnie osiąga się w Polsce w badaniach sondażowych realizowanych na próbach adresowych (ok. 40 proc.), może więc zostać uznany za całkiem dobry wynik, biorąc pod uwagę specyfikę badania.

Mimo dokonanych zabiegów, wyniki badania pokazały, że badani stanowili grupę wyraźnie „przechyloną” w kierunku środowisk akademickich i związanych z kręgami opozycji lat siedemdziesiątych – co odpowiadało zarówno profilowi kontaktów, które mieli współpracujący z projektem twórcy bazy „Niezależni dla kultury”, jak i zapewne całej stworzonej przez nich bazy. Jest to przyczyną, dla której nie należy traktować uzyskanego materiału jako reprezentatywnego dla całej warszawskiej konspiracji. Można go natomiast uznać za dość dobry materiał do stworzenia portretu jednego z nurtów tej konspiracji, związanego ze środowiskami twórców niezależnych wydawnictw lat siedemdziesiątych, będących jednocześnie twórcami bazy stanowiącej punkt startowy poszukiwań.

Inną procedurę doboru przyjęto w Siedlcach i Rzeszowie. Tam również punktem wyjścia była lista „Niezależni dla kultury” i osoby, które pomagały swego czasu w jej tworzeniu. Niemniej przy realizacji tych projektów miano więcej czasu na poszukiwania adresowe, którym w Siedlcach przewodził jeden z liderów miejscowej opozycji, pan Tomasz Olko, a w Rzeszowie realizowała je grupa

² Więcej na temat samego archiwum w: J. Strękowski, *Warszawa podziemnych wydawców* [w:] A. Mielczarek, *Śpiący rycerze...*

osób związanych z zarządem regionu NSZZ „Solidarność”. Tym razem poszukiwania ułatwiał fakt, że liczebność i rozczłonkowanie opozycji w tych znacznie mniejszych od Warszawy ośrodkach (Siedlce – 77 tys. mieszkańców, Rzeszów – 110 tys.) było dużo mniejsze. W wyniku przeprowadzonych poszukiwań udało się stworzyć listy obejmujące w Siedlcach 131 osób, a w Rzeszowie 223 osoby i zawierające dane kontaktowe tych osób. Listy te znacząco wykraczały poza materiał wyjściowy „Niezależnych dla kultury”. Choć i w tym przypadku nie można uznać, że były to listy kompletne, to jednak były one znacznie pełniejsze niż lista warszawska i zapewne obejmowały wszystkie obecne w tych miastach środowiska opozycyjne.

Wobec faktu, że uzyskane listy zawierały mniej nazwisk niż w Warszawie, nie wymagały one dalszej selekcji. Nie było tutaj również potrzeby – zachodzącej w Warszawie – usuwania z nich politycznych liderów, którzy nie spełnialiby założonego kryterium bycia „działaczami szeregowymi”. Z punktu widzenia hierarchii opozycji w całej Polsce, nawet regionalni liderzy tych niewielkich ośrodków w praktyce byli działaczami relatywnie niskiego szczebla. Powstałe listy działaczy posłużyły więc bezpośrednio za podstawę do realizacji badań ankietowych.

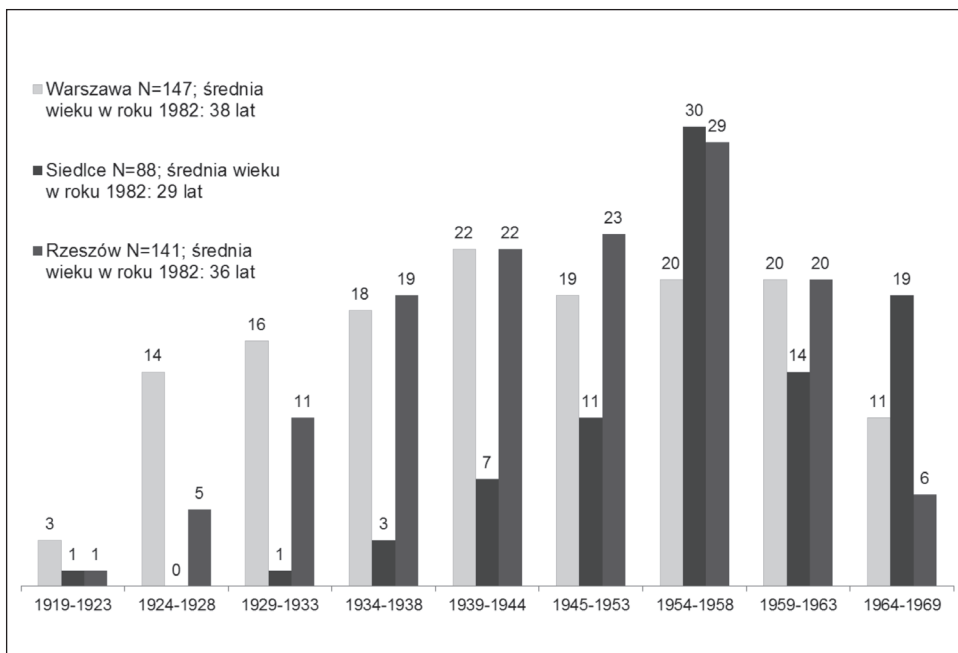
Podsumowując: sposób doboru respondentów w Warszawie i pozostałych badanych ośrodkach różnił się. W badaniach warszawskich wykorzystano istniejącą wcześniej (i niedoskonałą) bazę działaczy, z której wybrano osoby zajmujące się kolportażem wydawnictw niezależnych w latach 1982–1989. Z tak powstałego operatu wylosowano próbę, której poziom realizacji należy uznać za satysfakcjonujący. Natomiast badania w Siedlcach i Rzeszowie objęły całą możliwą do zidentyfikowania i dotarcia z badaniem populację miejscowych konspiratorów. Choć i tu metody poszukiwań respondentów nie były doskonałe, to zarówno ze względu na rozmiary lokalnej konspiracji, jak i możliwość lepszej kontroli jakości poszukiwań adresowych można założyć, że materiał uzyskany w mniejszych miastach jest bardziej wiarygodny pod względem odzwierciedlenia realiów miejscowej opozycji od tego uzyskanego w stolicy.

Niejednorodność metod doboru respondentów oraz punktowy charakter przeprowadzonych badań wykluczają niestety traktowanie ich jako reprezentatywnych dla całej populacji polskich konspiratorów lat osiemdziesiątych. Przy zachowaniu świadomości metodologicznej ułomności pozyskanych danych, można je jednak opisywać i porównywać. Z pewnymi zastrzeżeniami bowiem opisują one populacje podobne: działaczy średniego i niskiego szczebla, zaangażowanych w nielegalnych strukturach opozycji w badanym okresie. A to pozwala na wysnuwanie pewnych hipotez, w szczególności na wskazanie, że pod pewnymi względami populacje te w różnych ośrodkach mogły być podobne, a pod innymi mogły się znacząco różnić.

Cechy demograficzne

Zacznijmy od wykorzystania zebranego materiału do demograficznej charakterystyki uczestników naszych badań. A więc czy udział w podziemiu w badanych ośrodkach był zjawiskiem pokoleniowym? Czy i w jakim stopniu był to ruch robotniczy, a w jakim inteligencki? Wreszcie, czy był on pod tym względem jednorodny w rozmaitych swoich nurtach i ośrodkach?

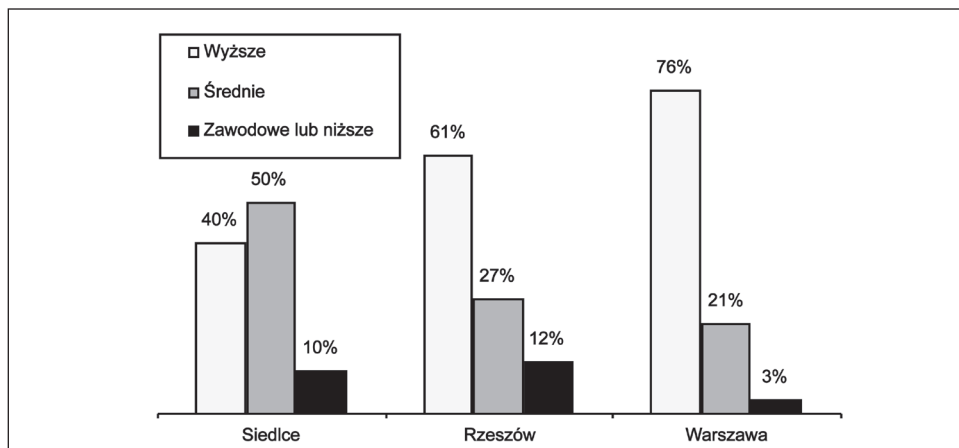
Wykres 1. Zróżnicowanie pod względem wieku
Liczba respondentów urodzonych w kolejnych latach (przedziały pięcioletnie)



Analiza danych dotyczących wieku respondentów pokazuje znaczące zróżnicowanie pomiędzy badanymi miastami (patrz wykres 1). Jak widać, wiek działaczy był bardzo niejednorodny. Szczególnie stołeczną opozycję charakteryzował udział wszystkich grup wiekowych i stosunkowo równomierna ich obecność w strukturach opozycyjnych. W opozycji rzeszowskiej rozkład wiekowy też był względnie równomierny, jednak z większą dominacją osób w wieku (wówczas) średnim – 80 proc. działaczy rzeszowskich urodziło się w ćwierćwieczu między rokiem 1934 a 1958. Jednocześnie w obu tych miastach średnia wieku badanych była podobna – liczona dla 1982 r. wynosiła ona 38 lat w Warszawie i 36 w Rzeszowie. Nieznaczna różnica pomiędzy tymi średnimi może wynikać z momentu przeprowadzenia badania: cztery lata odstępu między realizacją ankiet w Warszawie i Rzeszowie mogły spowodować, że w tym drugim mieście nie docierano już do działaczy najstarszej generacji, którzy w tym czasie zmarli. Zresztą, biorąc pod uwagę procesy demograficzne i dystans czasowy dzielący nas od lat osiemdziesiątych, można przypuszczać, że średni wiek konspiratorów mógł być nawet znacząco wyższy, niż wynika to z prezentowanych danych.

Wyraźnie odmienna pod względem wiekowym jest populacja podziemnych działaczy w Siedlcach. Średnia ich wieku w 1982 r. nie sięgała nawet trzydziestu lat i zaledwie pięć spośród ankietowanych osób urodziło się przed rokiem wybuchu II wojny światowej. Warto przy tym podkreślić, że młody wiek tutejszych działaczy nie wynika z demograficznej specyfiki Siedlec, które pod względem rozkładu grup wiekowych nie różnią się wiele od Rzeszowa.

Wykres 2. Zróżnicowanie pod względem wykształcenia

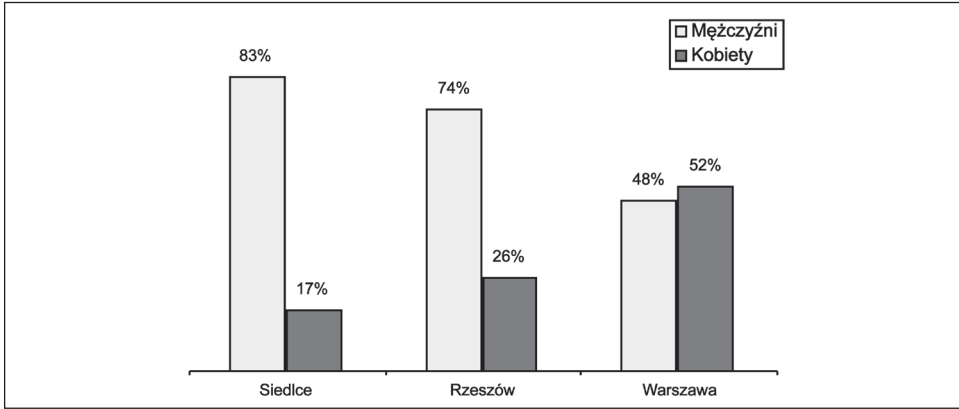


Odmienność opozycji siedleckiej od pozostałych dwóch badanych dotyczy nie tylko wieku. Konspiracja była tutaj tworzona nie tylko przez ludzi młodszych, ale również mniej wykształconych niż gdzie indziej. Jest to jedyny z badanych ośrodków, w którym większość aktywistów nie ma dziś wyższego wykształcenia, choć i tutaj stanowią oni 40 proc. badanej populacji. Biorąc pod uwagę, że przedstawione na wykresie dwie informacje o wykształceniu respondentów dotyczą ich obecnego statusu, a nie lat osiemdziesiątych, należy stwierdzić, że odsetek ludzi z dyplomem wyższych studiów był w okresie stanu wojennego jeszcze mniejszy niż pokazano, zwłaszcza że wiemy, iż wielu młodych uczestników konspiracji (27 proc.) w latach osiemdziesiątych było jeszcze studentami lub uczniami³. W Siedlcach ciężar konspiracji wzięli na siebie przede wszystkim działacze z wykształceniem średnim. Natomiast ludzi, którzy nie mieli matury, w podziemiu siedleckim, podobnie jak i w innych ośrodkach, było bardzo niewiele.

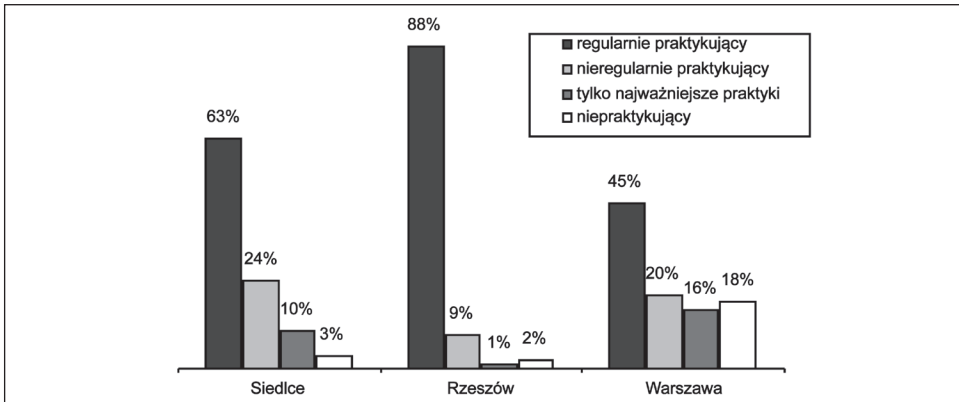
W podziemiu warszawskim i rzeszowskim zdecydowanie przeważali działacze z wykształceniem wyższym. Dominacja czynnika inteligentckiego jest niewątpliwie najbardziej widoczna w Warszawie, jednak różnica między stolicą a Rzeszowem nie jest aż tak wielka, jak się spodziewano, projektując te badania. Dane te pokazują, że inteligentcki charakter konspiracji w stolicy wynikał nie tylko z faktu, że pospiesznie prowadzone poszukiwania adresowe przyniosły najlepsze skutki w środowisku akademickim, ale – jak można przypuszczać – również z faktu, że w konspirację lat osiemdziesiątych po prostu w największej mierze angażowali się ludzie wykształceni. Z całą pewnością było to spowodowane jej charakterem: wydawniczy w znacznej mierze profil działalności podziemia ograniczał udział w nim osób słabiej wykształconych.

³ W ankiecie nie pytaliśmy respondentów o ich wykształcenie w okresie działania w podziemiu. Można przypuszczać, że zakłóca to uzyskane wyniki, gdyż jakaś część z nich mogła uzupełnić je później, również całkiem niedawno. Metoda ankietowa jednak niestety wymusza ignorowanie takich „nietypowych” przypadków (nawet jeśli trudno mieć pewność, że w badanej populacji były one całkiem nietypowe).

Wykres 3. Zróżnicowanie pod względem płci



Wykres 4. Zróżnicowanie pod względem stosunku do praktyk religijnych⁴



Kolejne dwa wykresy – 3 i 4 – świadczą o tym, że działalność podziemna rozwijała się w społecznościach zróżnicowanych pod względem obyczajowym. Po pierwsze, rzuca się w oczy bardzo znaczący udział kobiet w konspiracji warszawskiej (ponad połowa), wyraźnie kontrastujący ze zmaskulinizowanymi Siedlcami (17 proc. kobiet) i Rzeszowem (26 proc.). Pewien wpływ na tak znaczący udział kobiet w wynikach uzyskanych w stolicy może mieć sposób doboru respondentów i fakt, że kluczem do rekrutacji było prowadzenie działalności w kolportażu. Ten charakter działalności, związany często z prowadzeniem punktu kolportażowego we własnym domu, można uznać za – w pewnym stopniu – bardziej „kobiecy” niż inne działania podziemne. Z pewnością nie wyjaśnia to jednak aż tak dużej różnicy (pracę przy transporcie bibuły, związaną z noszeniem ciężkich paczek można z kolei uznać za typowo męską), którą należy przypisać raczej bardziej patriarchalnym obyczajom panującym w środowiskach konspiratorów z mniejszych ośrodków w porównaniu z kręgami warszawskiej opozycyjnej inteligencji,

⁴ Dane nie sumują się do 100% w wyniku dokonanych zaokrągleń.

której bliższe były wartości równouprawnienia. Inna sprawa, że te same czynniki mogą powodować zaniżanie szacunków dotyczących udziału kobiet w podziemiu. Możliwe bowiem, że jeśli w działania konspiracyjne byli zaangażowani oboje małżonkowie, również ze względu na patriarchalny obyczaj przed ankierem występował tylko ojciec rodziny – co przy przyjętej metodyce wywiadów (ankiet co do zasady nie robiono z kilkoma mieszkańcami tego samego gospodarstwa domowego) przysłałoby zaangażowanie mieszkających w domu kobiet⁵.

Drugim istotnym czynnikiem obyczajowym jest udział konspiratorów w praktykach religijnych. Ich intensywność wyróżnia środowisko rzeszowskie (88 proc. regularnie praktykujących), zdecydowanie najmniej aktywni religijnie są natomiast działacze warszawscy (45 proc. regularnie praktykujących). Jeśli chodzi o Warszawę, to – porównując zebrane w omawianym badaniu dane z danymi Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego⁶ – można stwierdzić, że poziom religijności deklarowany przez aktywistów z Warszawy jest również mniejszy w porównaniu ze średnią dla całego miasta – można więc powiedzieć, że rekrutują się oni ze środowisk stosunkowo mało religijnych. W odniesieniu do pozostałych dwóch miast nie mamy niestety takiego materiału do porównań, aczkolwiek można sądzić, że – przynajmniej w Rzeszowie – taka prawidłowość jak w Warszawie nie zachodzi.

Przegląd tych kilku danych demograficznych pokazuje, że podziemie stanu wojennego nie było formacją utworzoną przez jedną tylko grupę społeczną. W szczególności nie było to zjawisko o podłożu pokoleniowym ani klasowym. Dane pokazują, że brały w nim udział również formacje zróżnicowane kulturowo. Jednak na pewno wspólną cechą badanych ugrupowań podziemnych (przynajmniej w przebadanych miastach) był znaczący udział w nich osób z wyższym wykształceniem. Już w odniesieniu do „Solidarności” lat 1980–1981 socjologowie formułowali tezę, że był to ruch ludzi aktywnych i lepiej wykształconych oraz lepiej zarabiających niż przeciętny Polak, a zarazem niezajmujących wysokich stanowisk⁷. Zebrane przeze mnie dane pokazują, że tendencja ta utrzymała się również w podziemiu, którego specyfika eliminowała z działalności środowiska robotnicze, mniej zainteresowane działalnością ograniczoną w dużej mierze do obiegu słowa pisanego. Podziemie było też formacją ludzi stosunkowo dojrzałych. Poza Siedlcami główną rolę odgrywały w nim osoby w wieku średnim, a niemały odsetek stanowili przedstawiciele generacji jeszcze starszych.

⁵ Ankieterzy mieli co prawda dyspozycję, by – gdy zachodzi taka sytuacja – wybierać respondenta kobietę. Koordynatorzy badania w praktyce jednak nie otrzymywali meldunków o dokonywaniu takich wyborów.

⁶ Tylko 77% z badanych przeze mnie warszawskich konspiratorów określiło się jako wierzący lub głęboko wierzący, podczas gdy w tym samym czasie (maj 2006 r.) Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego w badaniu na reprezentatywnej próbie warszawiaków podobną odpowiedź uzyskiwał od 86% respondentów (na podstawie informacji Katolickiej Agencji Informacyjnej „Warszawa – wyniki badań religijności” <http://ekai.pl/wydarzenia/raport/x13519/warszawa-wyniki-badan-religijnosci/>; 9 I 2013 r.).

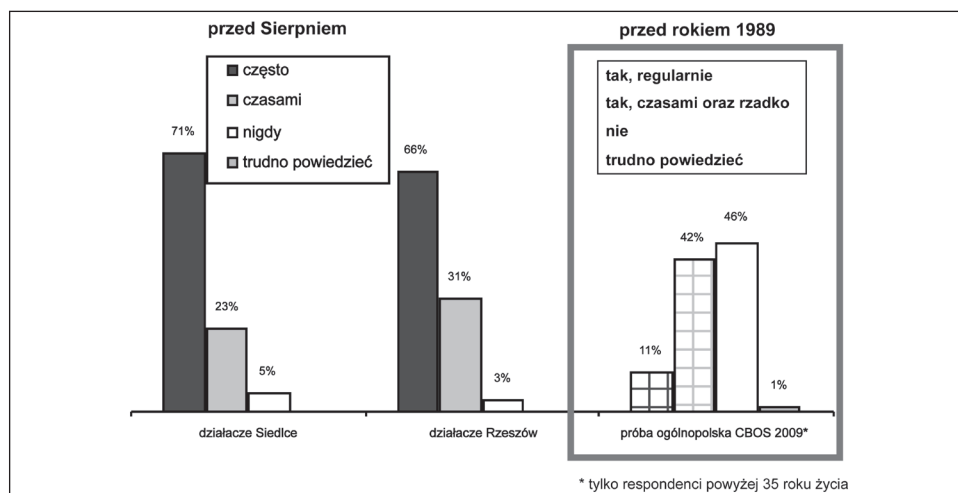
⁷ Zob. J. Kurczewski, *Dawny ustrój i rewolucja* [w:] M. Król, J. Kurczewski, *Po sierpniu 1980 r.*, b.m.w. 1981; A. Rychard, *Władza i interesy w gospodarce polskiej u progu lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1995.

Jednocześnie organizacje podziemne miały też swoją wyraźną lokalną specyfikę. Przyczyn tego zjawiska można dopatrywać się w fakcie, że były to formacje środowiskowe budowane oddolnie i działające w warunkach konspiracji. Miały więc ograniczone możliwości ekspansji poza pewne zaufane kręgi. Dlatego działacze poszczególnych ośrodków różnili się między sobą: wiekiem, wykształceniem i zapleczem kulturowym. Pod tym ostatnim względem szczególnie widoczna jest odrębność środowiska warszawskiego – w znacznej mierze zlaicyzowanego i wyróżniającego się równouprawnieniem. Można podejrzewać, że badania prowadzone w innych ośrodkach, a nawet schodzące na poziom poszczególnych podziemnych struktur, przyniosłyby informacje o jeszcze innych różnicowaniach.

Doświadczenia opozycyjne

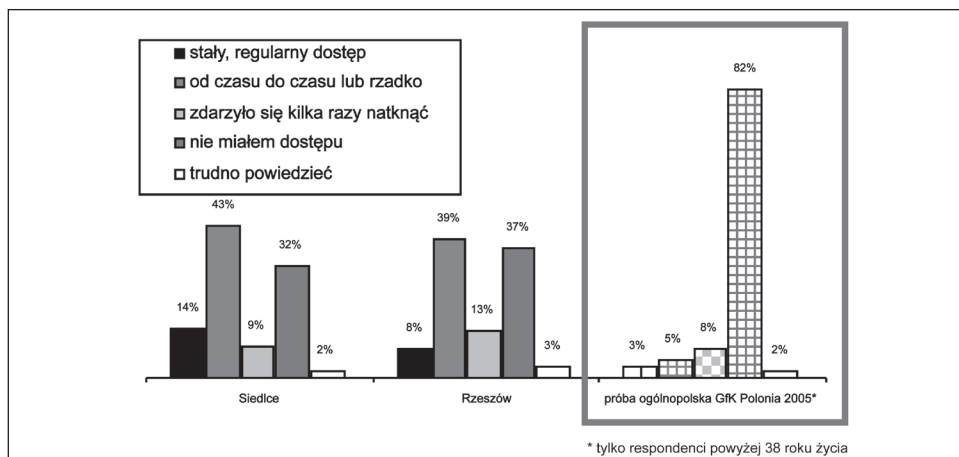
Osobny wątek badania uczestników podziemia stanowią wcześniejsze doświadczenia opozycyjne tych osób. Ich historia na ogół nie zaczyna się w grudniu 1981 r. Bardzo znaczny odsetek spośród badanych deklaruje, że już przed sierpniem 1980 r. słuchali oni audycji zachodnich rozgłośni radiowych nadających w języku polskim. Nie mamy na ten temat danych z badania warszawskiego, natomiast w Rzeszowie do częstego słuchania takich audycji przynajmniej 66 proc. respondentów, a w Siedlcach nawet ponad 70 proc. Zupełne niekorzystanie z tego źródła informacji w obu miastach deklaruje zaledwie kilka procent opozycjonistów. Na wykresie 5 dane te zestawiono z wynikami badań przeprowadzonych w 2009 r. przez CBOS na próbie ogólnopolskiej⁸. Pomimo że badanie CBOS dotyczy całego okresu PRL, a więc obejmuje również czasy po wprowadzeniu stanu wojennego, kiedy to słuchalność zachodnich rozgłośni była na ogół zdecydowanie większa niż wcześniej, to widać, że przyszli działacze podziemia

Wykres 5. Słuchanie audycji radiowych rozgłośni zachodnich



⁸ Za: B. Wciórka, *Niektóre opozycyjne doświadczenia Polaków przed rokiem 1989* [w:] *Dwadzieścia lat przemian ustrojowych w Polsce*, „Opinie i Diagnostyka” 2009, nr 15.

Wykres 6. Dostęp do wydawnictw drugiego obiegu przed Sierpniem '80

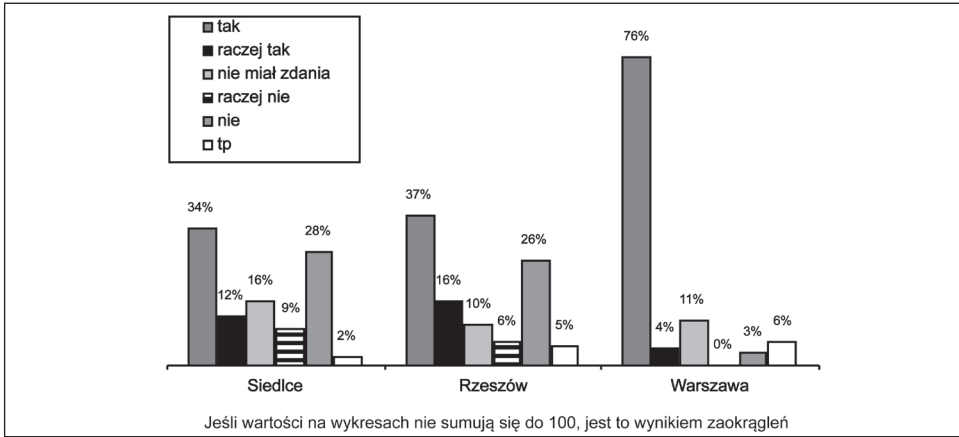


sluchali „Wolnej Europy” i innych rozgłośni nieporównanie częściej niż przeciętny obywatel.

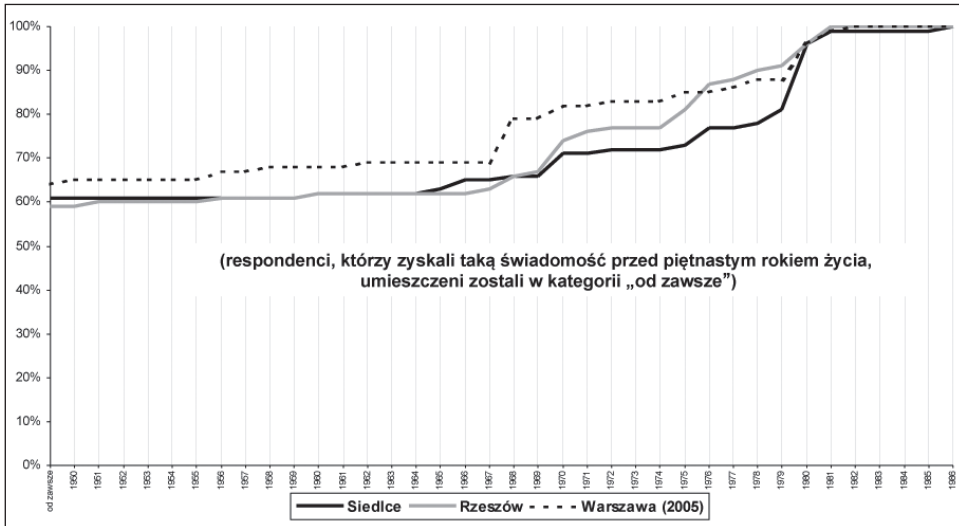
Podobnie było z dostępem do wydawnictw drugiego obiegu przed 1980 r. Choć ich dostępność generalnie była znacznie mniejsza niż dostępność „wrogich” rozgłośni radiowych, to badani opozycjoniści jakoś potrafili do nich dotrzeć. O ile w badaniach ogólnopolskich aż 82 proc. respondentów (wykres 6) deklaruje, że przed sierpniem 1980 r. nie miało dostępu do wydawnictw niezależnych, to wśród działaczy podziemia lat osiemdziesiątych podobny brak dostępu deklaruje zaledwie 32 proc. respondentów z Siedlec i 37 proc. z Rzeszowa. Choć tylko niewielki odsetek badanych konspiratorów stanu wojennego deklaruje, że w latach siedemdziesiątych stale otrzymywali oni niezależne wydawnictwa, to już nieregularną styczność z nimi zgłasza około 40 proc. badanych. Nawet przyjmując, że część działaczy w pytaniach dotyczących odległej bądź co bądź przeszłości przecenia swoje możliwości dostępu do bibuły w pierwszych latach jej istnienia, to nie ulega wątpliwości, że trafiała ona do nich znacznie częściej niż do innych. Można podejrzewać, że to ich zainteresowania i postawy wiodły ich w kręgi, w których materiały tego typu bywały dostępne.

Większość przyszłych aktywistów podziemia z reguły miało też jakąś wiedzę o rodzących się strukturach opozycji demokratycznej. Odsetek działaczy, którzy przyznają, że przed sierpniem 1980 r. nie mieli wyrobionego zdania na temat istniejących ugrupowań opozycji, wynosi we wszystkich miastach tylko około 10 proc. (w Siedlcach 16 proc.). Większość z tych, którzy mieli na ten temat zdanie, sympatyzowała z którymś ze znanych sobie ugrupowań. Jednak nie wszyscy. Wyjątkiem jest Warszawa, gdzie niewątpliwie dotarto po prostu do środowiska zbudowanego wokół opozycji lat siedemdziesiątych, w związku z czym sympatię do niej retrospektywnie deklaruje aż 80 proc. badanych. Natomiast w mniejszych ośrodkach, choć przeważają deklaracje sympatii, to jednak są one mniej zdecydowane niż wśród stołecznych działaczy. Jednocześnie w tych miastach istnieją niemałe frakcje osób deklarujących, że nie darzyli sympatią ówczesnych opozycjonistów (wykres 7).

Wykres 7. Sympatia do jakiegoś nurtu opozycji przedsierpniowej



Wykres 8. Moment, w którym respondent zaczął uważać się za przeciwnika PRL



Przed podsumowaniem tej części wywodów warto zapoznać się jeszcze z odpowiedziami ankietowanych działaczy na pytanie o długotrwałość ich niezgody na system panujący w PRL. Wykres 8 pokazuje, że więcej niż połowa badanych twierdzi, że antykomunistami czuli się od zawsze i w opozycji do systemu byli wychowywani już w kręgu rodzinnym. Jednocześnie również ci, którzy nie wynieśli postaw opozycyjnych z domu, z reguły odkrywali swoją niechęć do systemu jeszcze przed sierpniem 1980 r., a tym bardziej przed grudniem 1981 r. Wykres dość dobrze pokazuje, jak kolejne daty politycznych kryzysów w PRL przysparzały systemowi przeciwników, jednak trudno wskazać jakąś wyróżniającą się datę, która byłaby wskazywana jako moment przełomu przez szczególnie wielu spośród tych, którzy swój antykomunizm odkryli dopiero w wieku dojrzałym. Najwyraźniej różni ludzie „dojrzewali” do postaw antysystemowych w różnym

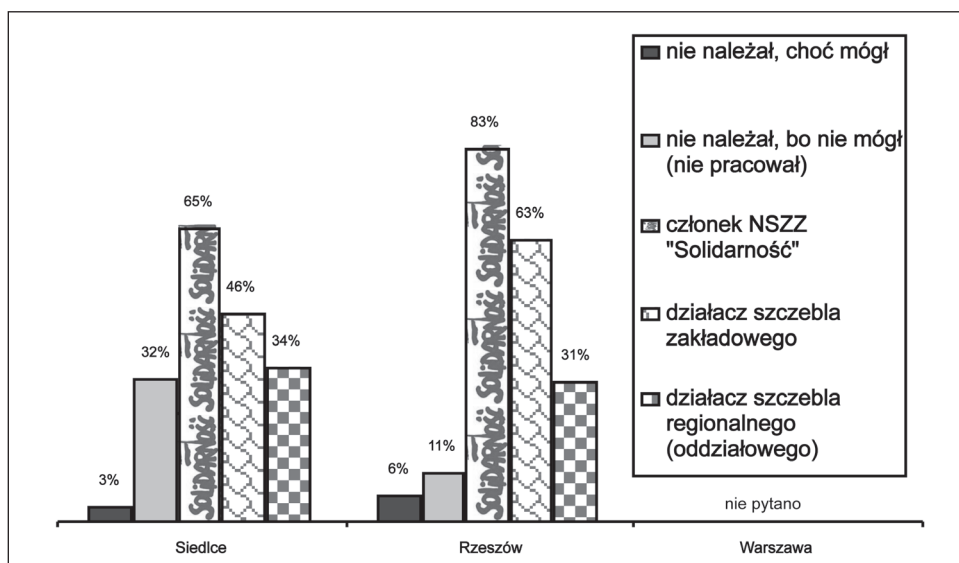
czasie. Dla opozycjonistów z Warszawy szczególne znaczenie miał marzec 1968 r., a potem dopiero sierpień 1980 r. Dla rzeszowiaków ważny był z kolei grudzień 1970 r. i wydarzenia roku 1976. Dla jakiejś części działaczy siedleckich – jak pamiętamy należących na ogół do młodszej generacji – ważny były lata 1970 i 1976, najczęściej jednak przełomową datą był rok 1980.

Ogólnie rzecz biorąc, zarówno ten wykres, jak i zaprezentowane w tym rozdziale dane pokazują, że większość działaczy podziemia solidarnościowego twierdzi dziś, że skłonności opozycyjne wykazywali już na dłuższy czas przed powstaniem „Solidarności”. Byli to ludzie, którzy przed 1980 r. nie mieli zapewne okazji czy też nie dostali konkretnego bodźca, by zaangażować się bezpośrednio w działania opozycji, jednak interesowali się niezależnym obiegiem informacji, działaniami dysydentów, a nawet odczuwali wrogość w stosunku do władzy ludowej. Widać, jak ważne medium dla formującej się opozycji stanowiły zachodnie rozgłośnie radiowe, które docierały do rzesz potencjalnych aktywistów i wpływały na ich postawy. Z drugiej strony, można zauważyć, że rola opozycji lat siedemdziesiątych – w wymiarze kształtowania postaw antysystemowych – w badanych populacjach nie była aż tak znacząca. Opozycja przedsierpniowa była dla działaczy solidarnościowych jakimś punktem odniesienia, ale wcale niekoniecznie (poza specyficznym środowiskiem warszawskim) działacze aktywni w stanie wojennym czuli się jej wychowankami. Ich postawy polityczne ukształtowały bowiem raczej domowe tradycje aniżeli dyskurs rodzącej się opozycji.

Znaczenie „Solidarności”

Długotrwałość postaw opozycyjnych powodowała również to, że dla respondentów powstanie i działanie „Solidarności” było raczej okazją do podjęcia

Wykres 9. Przynależność do NSZZ „Solidarność”



działań zgodnych ze wcześniej ukształtowanymi przekonaniem i niżeli czymś, co dopiero ich zmobilizowało i przekonało do działania. Nie zmienia to jednak faktu, że gremialnie przystąpili oni do związku. W Rzeszowie członkami „Solidarności” było 83 proc. późniejszych działaczy podziemia, a 11 proc. nie było w związku ze względu na wiek lub to, że nie pracowali w miejscu, w którym mogliby się zapisać. W Siedlcach poziom uzwiązkowienia był mniejszy – wynosił tylko 65 proc., ale ten niski odsetek jest wynikiem sygnalizowanego już młodego wieku tutejszych konspiratorów: 32 proc. z nich – czyli niemal wszyscy pozostali – deklarują, że do związku nie należeli, bo formalnie nie mogli do niego wstąpić.

Późniejsi działacze podziemia rzadko też byli tylko szeregowymi członkami związku. W Rzeszowie 63 proc. późniejszych konspiratorów pełniło jakieś funkcje w „Solidarności” na szczeblu zakładowym. W Siedlcach ten odsetek wynosi 46 proc. i jest niższy – bo i związkowców w podziemiu było mniej. W obu miastach prawie co trzeci działacz podziemia w latach 1980–1981 pełnił jakąś funkcję na szczeblu regionalnym lub oddziałowym (Siedlce były oddziałem regionu Mazowsze)⁹. Warto jeszcze policzyć te same dane od drugiej strony i zwrócić uwagę, że spośród działaczy podziemia, którzy byli wcześniej członkami „Solidarności”, zaledwie 21 proc. późniejszych konspiratorów nie znalazło okazji, by wyróżnić się pełnieniem jakiejś funkcji związkowej. Z jednej strony pokazuje to, że związek skutecznie umożliwiał awans i publiczne zaistnienie swoim oddanym działaczom. Z drugiej, że przynajmniej znaczna część ludzi, którzy podejmowali się pełnienia w nim funkcji, nie była przypadkowa i również w warunkach późniejszego terroru czuła się zobowiązana do wierności ruchowi. Z trzeciej wreszcie to, co zasygnalizowano w poprzednim rozdziale: że osoby, które znalazły się w podziemiu, już wcześniej wykazywały skłonność do działalności opozycyjnej i gdy pojawiała się ku temu okazja, wykorzystywały ją. A związek z pewnością taką okazję stanowił.

Pytania o przynależność do „Solidarności” nie zadano niestety w Warszawie, niemniej na podstawie innych danych można podejrzewać, że znaczenie okresu legalnej „Solidarności” było dla warszawskiej konspirującej inteligencji nieco inne niż dla ich kolegów z mniejszych ośrodków.

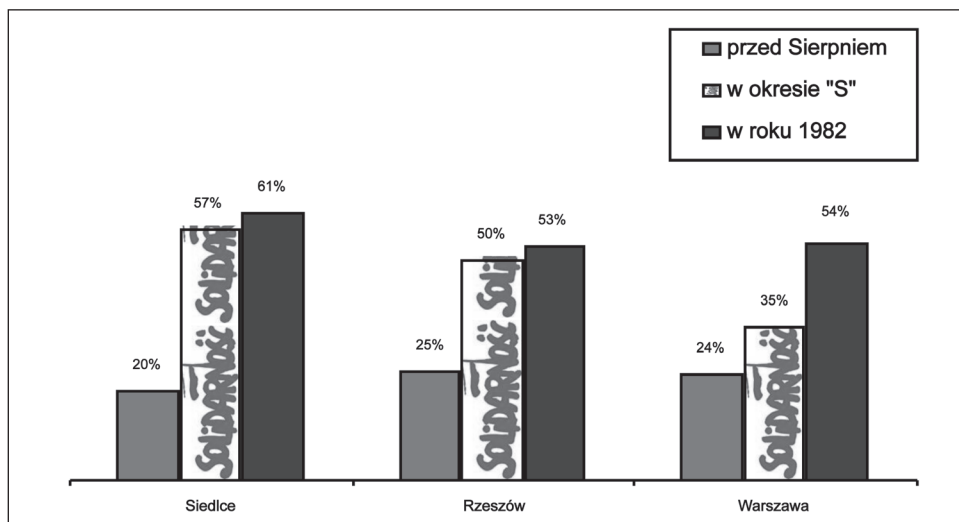
Wykres 10 obrazuje deklaracje respondentów badania dotyczące ich udziału w kolportażu wydawnictw niezależnych na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Jak widać, pomimo że – jak pokazano wcześniej – nie mieli oni zbyt dobrego dostępu do wydawnictw niezależnych w okresie przedsierpniowym, to znaczna ich część deklaruje, że jeśli już ten dostęp mieli, to otrzymane materiały przekazywali dalej – deklaracje te są podobne zarówno w Warszawie, jak i poza nią. Różne są natomiast deklaracje dotyczące aktywności kolportażowej w okresie „karnawału »Solidarności« 1980–1981”. Działacze warszawscy okazują się w tym czasie niewiele bardziej aktywni niż przed sierpniem 1980 r. Zmobilizują się oni dopiero po wprowadzeniu stanu wojennego. Natomiast w Rzeszowie i Siedlcach właśnie rok 1980 jest momentem włączenia się w działalność

⁹ Pełnienie funkcji na szczeblu regionalnym nie wykluczało pełnienia jakiejś funkcji również w macierzystym zakładzie. W latach 1980–1981 część badanych niewątpliwie pełniła funkcje i tu, i tu.

opozycyjną. Aktywność w stanie wojennym była już tylko kontynuacją tego, co zaczęli robić w okresie legalnej „Solidarności”¹⁰.

Dodać można, że był to również czas, w którym prowincjonalni działacze poznali smak represji stosowanych przez milicję. Okres legalnego działania „Solidarności” to w mniejszych miastach także czas pierwszych – na razie krótkotrwałych – zatrzymań i aresztowań. W latach 1980–1981 jakiejś formy represji doznało aż 16 proc. działaczy siedleckich i 11 proc. rzeszowskich. Stołecznym działaczom to doświadczenie zostało oszczędzone – w okresie legalnej „Solidarności” nie byli oni ani więzieni, ani nawet zatrzymywani.

Wykres 10. Udział w małym kolportażu wydawnictw opozycyjnych przed Sierpnem i po nim



Podsumowując, biografie podziemnych aktywistów z Siedlec i Rzeszowa niedwuznacznie pokazują, że – przynajmniej pod względem personalnym – była znacząca ciągłość pomiędzy „Solidarnością” lat 1980–1981 a solidarnościowym podziemiem. Sądzę, że należy wiązać to z faktem, że „Solidarność” była rozwiązaniem na tyle atrakcyjnym, że przez półtora roku swojej legalnej działalności przyciągnęła do siebie w zasadzie wszystkich skłonnych do jakiejś aktywności. Jednocześnie kanały awansu wewnątrz niej były na tyle drożne, że rzeczywiście wyróżniające się osoby nawet w tym stosunkowo krótkim czasie zdążyły zaistnieć jako działacze szczebla zakładowego czy wyższego. Choć z zebranych danych nie wynika, jaki odsetek działaczy funkcyjnych w legalnym związku w stanie wojennym przeszedł do działalności podziemnej, to jednak musiał to być odsetek znaczny. Świadczy to z jednej strony o nieprzypadkowości doboru związkowych

¹⁰ Można podejrzewać, że w odniesieniu do okresu przedsierpniowego respondenci zawyżają swoje zasługi, co może wynikać z konstrukcji kwestionariusza. Dla prezentowanego tu rozumowania istotny jest przyrost respondentów deklarujących udział w kolportażu w kolejnych etapach działalności.

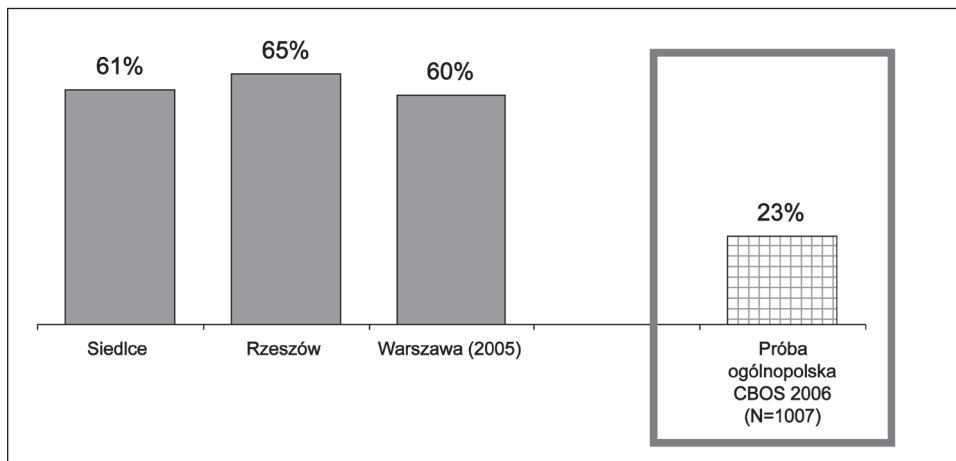
liderów, z drugiej jednak też o pewnej szczupłości kadr ruchu, który swoje struktury konspiracyjne musiał budować na osobach, które od początku były łatwe do zidentyfikowania przez Służbę Bezpieczeństwa.

Choć nie wszystkie dane można ze sobą porównać, można stwierdzić, że związek pomiędzy działalnością w „Solidarności” a działalnością opozycyjną podczas stanu wojennego był ściślejszy w mniejszych ośrodkach niż w kręgach inteligentnej opozycji warszawskiej. Dane pokazują, że dla działaczy prowincjonalnych to powstanie „Solidarności” było tym momentem, w którym włączyli się oni w aktywność opozycyjną – mierzoną zarówno udziałem w kolportażu wydawnictw niezależnych, jak represjami funkcjonariuszy SB. W stolicy zjawisko to widać w znacznie mniejszym stopniu: dla dużej części tutejszych działaczy datą mobilizacji wydaje się dopiero 13 grudnia.

Aktywność społeczna

Na koniec warto wreszcie zwrócić uwagę, że dla większości działaczy podziemia aktywność w czasie stanu wojennego nie była odosobnionym przejawem aktywności społecznej. Społeczność dawnych działaczy podziemia generalnie bowiem charakteryzuje się nadzwyczaj wysokimi wskaźnikami tego, co w socjologii nazywa się „kapitałem społecznym”, a więc na przykład: uogólnionym zaufaniem, gotowością pomocy innym, przekonaniem o zdolności zwykłych ludzi do skutecznego poprawiania swoich warunków życia oraz faktycznym uczestnictwem w dobrowolnych organizacjach. W świetle bardzo popularnej od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku teorii Roberta Putnama¹¹, obecność osób prezentujących

Wykres 11. Deklarowana aktywność społeczna w różnych typach organizacji (na tle próby ogólnopolskiej)



¹¹ R.D. Putnam, *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, przeł. J. Szacki, Kraków–Warszawa 1995.

takie postawy bardzo sprzyja zdolności społeczeństw do wykorzystywania możliwości oferowanych przez instytucje systemu demokratycznego.

We wszystkich badanych grupach poziom wymienionych wskaźników był znacząco wyższy od poziomu, jaki osiąga on w badaniach ogólnopolskich. W zdecydowanej większości przypadków wymienione wskaźniki w badaniach byłych konspiratorów zyskują też wartości wyższe niż w grupie „kadry kierowniczej i inteligencji”, która w badaniach ogólnopolskich jest wskazywana jako charakteryzująca się w Polsce najwyższym kapitałem społecznym¹². Aby to zilustrować, przywołam tylko jeden z cytowanych wskaźników: poziom zaangażowania dawnych działaczy w rozmaitych organizacjach dobrowolnych (wykres 11). Jak widać, dawni konspiratorzy również dzisiaj niemal trzykrotnie częściej niż przeciętny Polak działają w jakichś organizacjach i stowarzyszeniach. Warto wspomnieć, że jest to nie tylko zaangażowanie częste, ale również głębokie: wiąże się z dużą ilością czasu poświęcanego na działalność i często deklarowaną pozycją działacza, a nie tylko uczestnika tych przedsięwzięć.

Alternatywne elity lokalne

W przedstawionym artykule skoncentrowałem się na prezentacji zebranych twardych – a więc dotyczących zachowań, a nie opinii – danych dotyczących podziemnych aktywistów lat 1982–1989. Jak sądzę, wskazują one na pewne elementy charakterystyki zjawiska, którym było podziemie solidarnościowe.

Po pierwsze, pomimo metodologicznych zastrzeżeń, które można wysunąć pod adresem przedstawionych danych, sądzę, że pozwalają one stwierdzić jedno: „Solidarność” i podziemie solidarnościowe nie były podmiotami jednorodnymi. Składały się – taka zresztą jest sama natura ruchu społecznego¹³ – z połączonych wspólnymi ramami działania rozmaitych lokalnych inicjatyw, realizujących różne, ważne dla ich uczestników cele. Sprzyjały temu szczególnie warunki konspiracji: były to środowiska względnie zamknięte, zorganizowane w gronach ufających sobie wzajem ludzi i kształtowane przez sieci znajomości zapewne w znacznej mierze wcześniejszych niż stan wojenny i konspiracja. Środowiska te w wielu miejscach spotykały się i wzajemnie przenikały – pewne bariery pozostawały jednak trudne do przekroczenia. Stąd wynika wewnętrzne zróżnicowanie badanych środowisk – które ma wymiar zarówno demograficzny, jak i obyczajowy.

W tym kontekście szczególnie godna podkreślenia jest specyfika przebadanej populacji warszawskiej – w porównaniu z dwoma pozostałymi silnie zlaicyzowanej i charakteryzującej się znaczącą obecnością kobiet, pozostającej też pod znaczniejszym niż pozostałe środowiska wpływem opozycji lat siedemdziesiątych, a zarazem w mniejszym stopniu związanej z legalną „Solidarnością”. Była to nieco inna opozycja niż ta w mniejszych miastach: hołdująca innej obyczajowości

¹² Taką grupę wyodrębnia CBOS w swoich cyklicznych badaniach na ten temat (zob. np. B. Wciórka, *Spoleczeństwo obywatelskie 1998–2006*, „Opinie i Diagnozy” 2006, nr 3).

¹³ Por. np. A. Melucci, *Nomads of the Present. Social Movements and Individual Needs in Contemporary Society*, London 1989, s. 28–36.

i stawiająca sobie nieco inne cele. Dzisiejsze rozbitcie dawnego ruchu „Solidarności” niewątpliwie ma związek również z takimi różnicowaniami.

Po drugie, warta podkreślenia wydaje mi się deklarowana długotrwałość postaw antykomunistycznych, która akurat łączy wszystkie przebadane środowiska. We wszystkich badanych miastach większość badanych mówi, że antykomunistami czuli się od zawsze i źródeł swoich postaw poszukuje w tradycjach wyniesionych z domu. Jednak również dla zdecydowanej większości tych, którzy do wrogości do systemu musieli dojrzeć, to nie sierpień 1980 r. był momentem przełomu. Stanowiły go rozmaite, kolejne „kryzysy” targające ludową ojczyznę. Te deklaracje, podobnie jak inne zgromadzone dane o przedsierpniowej aktywności badanych, zdają się pokazywać, że – przynajmniej w badanych miastach – podziemna „Solidarność” była tworzona w oparciu o ludzi o względnie trwałej orientacji antysystemowej, a nie wiedzionych tylko emocjonalnym odruchem wyzwolonym przez atmosferę ruchu społecznego. Znajdowała zakorzenienie w kulturze politycznej – czy może raczej kulturach politycznych – wcześniejszych niż sierpień 1980 r. i oczekujących na możliwość ujawnienia się na szerszą skalę w bardziej sprzyjających okolicznościach.

Po trzecie wreszcie, zebrany materiał pozwala postawić hipotezę, że ruch podziemia solidarnościowego był ruchem swoistej alternatywnej elity. Jego rdzeń stanowili, jak się przekonujemy, działacze, którzy swoje możliwości ujawnili już w okresie legalnej „Solidarności” i którzy poczuli się do kontynuacji rozpoczętej wówczas działalności. Aktywiści ci byli na ogół ludźmi o względnie wysokich aspiracjach dotyczących edukacji, a znaczna część spośród nich wywodziła się z kręgów inteligencji twórczej. Była to też niewątpliwie elita pod względem aktywności społecznej – ludzie wyróżniający się ze swego otoczenia zdolnością do dobrowolnego bezinteresownego angażowania się w przedsięwzięcia społecznie użyteczne. Takim zaangażowaniem było z pewnością również solidarnościowe podziemie i w przedsięwzięcia tego typu działacze ci angażują się do dzisiaj.

Jako działacze szeregowi i osoby działające na szczeblu lokalnym, aktywiści podziemni mieli więc wszelkie cechy, które predestynowały ich do tego, by stać się liderami przemian po 1989 r. To oni zresztą w znacznej mierze tworzyli pierwsze oficjalne niekomunistyczne instytucje polityczne tego okresu, którymi były Komitety Obywatelskie. Realia polskiej transformacji zdecydowały jednak inaczej – podziemni aktywiści (z wyjątkiem wąskiej elity) później nie znaleźli już miejsca w instytucjach III Rzeczypospolitej i w dużej mierze znaleźli się na marginesie życia publicznego. To jednak temat na inne, szersze opracowanie.

Tabela 1. Liczby respondentów – badania urodzonych w kolejnych latach

Rok urodzenia	Warszawa	Siedlce	Rzeszów
1919	3	0	0
1920	0	0	0
1921	0	0	0
1922	0	0	1
1923	0	1	0
1924	1	0	0
1925	3	0	1
1926	5	0	2
1927	4	0	0
1928	1	0	2
1929	3	0	2
1930	2	1	2
1931	4	0	1
1932	5	0	2
1933	2	0	4
1934	5	0	2
1935	5	0	3
1936	4	2	4
1937	3	1	5
1938	1	0	5
1939	8	2	1
1940	2	2	8
1941	2	0	5
1942	3	1	4
1943	7	2	4
1944	3	2	2
1945	3	1	4
1946	2	2	3
1947	6	2	8
1948	5	4	6
1949	1	7	9
1950	2	7	10
1951	6	6	5
1952	9	5	4
1953	2	5	1
1954	5	3	0
1955	4	1	6

1956	6	4	6
1957	3	4	2
1958	2	2	6
1959	2	3	0
1960	1	4	1
1961	3	4	1
1962	4	4	1
1963	1	4	3
1964	1	2	1
1965	1	2	2
1966	1	1	0
1967	1	2	0
1968	0	1	0
1969	1	0	2

Tabela 2. Wykształcenie respondentów (stan dzisiejszy)

	Wyższe	Średnie	Zawodowe lub niższe	Liczebność
Siedlce	40%	50%	10%	94
Rzeszów	61%	27%	12%	141
Warszawa	76%	21%	3%	147

Tabela 3. Płeć respondentów

	Mężczyźni	Kobiety	Liczebność
Siedlce	83%	17%	94
Rzeszów	74%	26%	141
Warszawa	48%	52%	147

Tabela 4. Jak określił/a/by Pan/i swój stosunek do praktyk religijnych

	Regularnie praktykujący/a religijnie	Nieregularnie praktykujący/a religijnie	Uznający/a tylko najważniejsze praktyki	Zupełnie niepraktykujący/a	Liczebność
Siedlce	63%	24%	10%	3%	94
Rzeszów	88%	9%	1%	2%	141
Warszawa	45%	20%	16%	18%	147

Tabela 5. Częstotliwość słuchania zagranicznych rozgłośni radiowych przed sierpniem 1980 r.

	Często	Czasami	Nigdy	Trudno powiedzieć	Liczebność
działacze Siedlce (przed Sierpniem '80)	71%	23%	5%	0%	94
działacze Rzeszów	66%	31%	3%	0%	140
Częstotliwość słuchania zagranicznych rozgłośni radiowych przed rokiem 1989					
próba ogólnopolska CBOS 2009	11%	42%	46%	1%	668

Tabela 6. Czy w latach siedemdziesiątych miał/a Pan/i, przynajmniej przez jakiś czas, dostęp do podziemnych publikacji – książek i czasopism wydawanych przez demokratyczną opozycję?

	Tak, stały, regularny dostęp	Tak, od czasu do czasu lub rzadko	Tak, zdarzyło się kilka razy natknąć na takie wydawnictwa	Nie, nie miałem dostępu	Trudno powiedzieć	Liczebność
Siedlce	14%	43%	9%	32%	2%	92
Rzeszów	8%	39%	13%	37%	3%	139
próba ogólnopolska GfK Polonia 2005	3%	5%	8%	82%	2%	584

Tabela 7. Czy w latach siedemdziesiątych sympatyzował/a Pan/i z jakimś nurtem opozycji demokratycznej w Polsce?

	Tak	Raczej tak	Nie miał zdania	Raczej nie	Nie	Trudno powiedzieć	Liczebność
Siedlce	34%	12%	16%	9%	28%	2%	94
Rzeszów	37%	16%	10%	6%	26%	5%	141
Warszawa	76%	4%	11%	0%	3%	6%	147

Tabela 8. Od kiedy zaczął/ęła Pan/i uważać się za przeciwnika systemu panującego w PRL? (Respondenci, którzy zadeklarowali zyskanie takiej świadomości przed piętnastym rokiem życia, umieszczeni zostali w kategorii „od zawsze”)

	Siedlce	Rzeszów	Warszawa
od zawsze	51	65	90
1950	0	4	1
1951	0	1	0
1952	0	0	0
1953	1	0	0
1954	0	0	0
1955	0	1	0
1956	0	2	3
1957	0	0	0
1958	0	1	1
1959	1	0	0
1960	1	2	1
1961	0	0	0
1962	0	0	2
1963	0	0	0
1964	0	0	1
1965	1	0	0
1966	1	1	0
1967	0	2	1
1968	1	5	15
1969	0	1	0
1970	5	12	4
1971	0	2	0
1972	1	2	1
1973	0	1	1
1974	0	0	0
1975	1	5	2
1976	4	9	1
1977	0	2	1
1978	1	3	3
1979	2	1	0
1980	17	11	12
1981	4	6	5
1982	0	0	1
1983	0	0	0

	Siedlce	Rzeszów	Warszawa
1984	0	0	0
1985	0	0	0
1986	1	0	0
razem	93	139	147

**Tabela 9. Przynależność do NSZZ „Solidarność”
w latach 1980–1981 i pełnione funkcje**

	Nie należał/a, choć mógł/mogła	Nie należał/a, bo nie mógł/mogła (nie pracował/a)	Należał/a do NSZZ „Solidarność”	Był/ działaczem szczebla zakładowego	Był/a działaczem szczebla regionalnego (oddziałowego)	Liczebność
Siedlce	3%	32%	65%	46%	34%	94
Rzeszów	6%	11%	83%	63%	31%	139

Tabela 10. Czy zajmował/a się Pan/i kolportażem małych ilości wydawnictw niezależnych (do trzydziestu egzemplarzy danego wydawnictwa do odbiorców końcowych)?

	Przed Sierpniem '80	W okresie „Solidarność”	W roku 1982
Siedlce	20%	57%	61%
Rzeszów	25%	50%	53%
Warszawa	24%	35%	54%

Tabela 11. Odsetek osób deklarujących prowadzenie jakiejś działalności społecznej w różnych typach organizacji

		Liczebność
Siedlce	61%	94
Rzeszów	65%	139
Warszawa (2005)	60%	147
Próba ogólnopolska CBOS 2006 (N=1007)	23%	1007

Adam Mielczarek (ur. 1963) – doktor socjologii. Zajmuje się tradycją „Solidarności”, podziemiem solidarnościowym, a także zagadnieniami samorządu terytorialnego. Ostatnio opublikował: *Scenariusz bez alternatywy? Zapomniana lekcja pierwszej Solidarności*, „Wolność i Solidarność. Studia z dziejów opozycji wobec komunizmu i dyktatury” 2012, nr 4; *Ruch „Solidarności” w świetle teorii ruchów społecznych* [w:] *Kultura Solidarności. Socjologiczno-antropologiczne analizy kulturowego dziedzictwa „Solidarności”*, red. K. Ciechorska-Kulesza, R. Kossakowski, P. Łuczenko (2011) i *Przemiany roku 1989 w oczach szeregowych działaczy podziemia* [w:] *Interpretacje upadku komunizmu w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. K. Brzechczyn (2011). Jest też autorem książki *Śpiący rycerze. Szeregowi działacze warszawskiego podziemia wydawniczego lat osiemdziesiątych* (2006). Uczestnik grupy badawczej „Solidarność. Nowe podejścia do analizy ruchu społecznego” działającej przy Collegium Civitas w Warszawie. Nie jest związany z żadnym ośrodkiem akademickim.

The social composition of underground opposition groups in Warsaw, Siedlce and Rzeszów in the years 1982–1989

The aim of the article is to present quantity data collected by the author constituting the basis for the social characteristic of regular activists involved in opposition activities in the 1980s at the local level. It is the result of contemporary sociological studies, in which the author, based on environmental contacts, reached local opposition circles and carried out survey studies. It shows that groups of opposition activists in particular centers were significantly different from the sociological point of view and recruited from different social environments. It seems, however, that in all of the analyzed centers, the activists recruited from persons formerly involved in opposition activities, declaring anti-system attitudes. A characteristic trait common to all former underground activists is their inclination to engage in social activities, which they have retained to this day.